

OPOKA

16(37)

W KRAJU

Kórnik

luty 1996

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

Trzymajmy się normalności

W 1987 roku uczestniczyłem w Synodzie Biskupów na temat "Roli świeckich w Kościele i w świecie". Zarówno w obradach Synodu jak i w stanowiącej jego owoc adhortacji *Christifideles laici* głównym tematem było uruchomienie świeckich do zadań ewangelizacyjnych, do pracy "w świecie", tam gdzie kapłanom dziś trudno dotrzeć, w środowisku rodzinnym, zawodowym, politycznym, towarzyskim itd. . Niestety świat bardziej interesuje się rolą świeckich "w Kościele", rozumianym nie jako lud Boży ale jako budynek. Próbuje się przekazać świeckim coraz więcej funkcji liturgicznych.

Posoborowa reforma liturgii wprowadzona w Polsce przez kard. Wyszyńskiego została dokonana wg. przepisów podyktowanych przez Watykan, przy minimum zmian, z pełnym respektem dla Eucharystii, z zachowaniem dostojności, z uszanowaniem tradycji. Kościół Powszechny dał zezwolenie na różne nietypowe zachowania, z zaznaczeniem, że dotyczą one sytuacji nietypowych. Tak sprawę potraktował Episkopat Polski.

Zezwoleniem Kościoła na sytuacje wyjątkowe, związane z brakiem kapłanów, jest ustanowienie świeckich szafarzy Eucharystii. Pomyślane to jest jako rozwiązanie tymczasowe dla miejsc, gdzie ksiądz rzadko dociera, a istnieje Tabernakulum pod opieką jakichś zakonników czy zakonnice. Wyjątek ten rozszerzono na sytuacje, gdzie jest bardzo dużo osób pragnących przyjąć Komunię Świętą, a kapłanów tak mało, że trwałoby to zbyt długo, dezorganizując program Mszy Świętych. Według polskiej instrukcji na czas rozdawania Komunii Świętej mają przyjść z pomocą kapłani znajdujący się w kościele, np. w konfesjonałach; również biskupi i diakoni. Przy liczbie kapłanów jaką mamy w Polsce nie ma potrzeby, by w tym celu uruchamiać szafarzy świeckich. W krajach gdzie wprowadzono szafarzy świeckich często

wkraczają oni do akcji nawet gdy są niepotrzebni, gdy tylko niewiele osób przystępuje do Komunii. Zdarza się, że ksiądz siedzi przy ołtarzu i czeka aż wyręczą go świeccy. Prowadzi to do zacierania różnicy między świeckim a kapłanem.

Powoływanie świeckich szafarzy Eucharystii tłumaczy się też brakiem możliwości dotarcia kapłanów do wszystkich chorych. Uprawnia się osoby świeckie by nosiły Pana Jezusa chorym. W sprawie tej jednak nikt nie pyta się chorych, czy im wystarczy, że Komunię Świętą przynosi osoba świecka. Oni chcą kapłana. Chcą przy okazji Spowiedzi Świętej. To nie jest tak, że przyjęta Eucharystia działa tylko 24 godziny. Ona nie przestaje być ważna jako Wiatyk póki nie ma grzechu ciężkiego. Przynoszenie Hostii do domu przez świeckich obniża Jej rangę. Staje się jak opłatek przesłany wraz z życzeniami na Boże Narodzenie, czy popiół wzięty (najczęściej do książeczki do nabożeństwa) dla chorych w domu przez osoby nadstawiające głowy do posypania w Środę Popielcową. Zaciera się różnica między symbolem a Rzeczywistością, między transsygnifikacją a Transsubstancją.

Niestety coraz więcej diecezji w Polsce uprawniało świeckich szafarzy Eucharystii. Moim zdaniem zupełnie niepotrzebnie. Oby nie zemściła się ta praktyka brakiem kapłanów, brakiem powołań. Tworzenie funkcji pośrednich między świeckim a duchownym może doprowadzić do rezygnacji z powołań, do zadowolenia się tą funkcją pośrednią. Póki mamy sytuację normalną, nie potrzeba wykorzystywać zezwoleń przeznaczonych na sytuacje nienormalne.

Na Zachodzie, wbrew zakazom, wprowadzono ministrantki by wymusić na Kościele równość płci - wszystko w nadziei, że dojdzie do święcenia kobiet. Jan Paweł II długo odmawiał zgody na ministrantki, ale ostatecznie uprawnił biskupów do udzielania pozwoleń na nie w miarę potrzeb, równocześnie ogłaszając w sposób wiążący, *ex cathedra*, że kobiety nigdy wyświęcane nie będą. Ministrantki może są potrzebne w klasztorach żeńskich, na żeńskich rekolekcjach, w szkołach żeńskich itd. ale niestety występują masowo na Zachodzie w normalnej praktyce parafialnej. Prowadzi to do zmniejszenia zainteresowania tą posługą chłopców. Coś co w intencji Kościoła ma stanowić oswojenie chłopców do służby ołtarza, do funkcji kapłańskich, co ma rozbudzać powołania, staje się okazją do zademonstrowania "aktywnego uczestnictwa w życiu parafii".

Gdy jest wielu penitentów, a nie ma czasu na indywidualne wyspowiadanie wszystkich, Kościół dopuszcza absolucje ogólne. Chodzi o takie sytuacje jak przed bitwą, jak w spadającym samolocie itd. Tymczasem w wielu krajach Zachodu absolucje ogólne stały się modne. Wręcz zapowiada się, że tam a tam będzie udzielana absolucja generalna, bez spowiedzi usznej, i na nią ludzie specjalnie przychodzą. Doszło nawet do tego, że w pewnej parafii archidiecezji chicagowskiej (Św. Edmunda w Oak Park) ceremonię udzielania absolucji generalnej prowadziła asystentka parafialna, feministka, S. M. Madeleva Deegan RSM (*The Wanderer* II.I.96). Oto do jakich nadużyć prowadzi uznawanie każdej sytuacji za wyjątkową, uprawniającą do działań przewidzianych na sytuacje wyjątkowe. Nie słyszałem by w Polsce były nadużycia w zakresie absolucji generalnej, ale może i do tego dojść gdy również w liturgii dostosujemy się do wzorców zachodnich.

W obowiązującej u nas instrukcji wyraźnie powiedziane jest, że normalnie Komunię Świętą należy przyjmować klęcząc. Gdy jest wyjątkowy tłok, deszcz w

czasie polowej Mszy Św. itd., dopuszcza się przyjmowanie Komunii Świętej na stojąco. Taka też jest u nas praktyka, przynajmniej w większości kościołów. Tu i ówdzie stosuje się rozdawanie Komunii Świętej na stojąco jako normę. Jest to jednak nadużycie i odbierane jest przez wiernych jako nadużycie, jako niepotrzebne wygodnictwo. Nie powinniśmy pozwalać na taką praktykę gdyż prowadzi ona do obniżenia szacunku dla Eucharystii.

Na prośbę niektórych episkopatów Kościół pozwolił podawać Komunię Świętą na rękę. W Polsce z takiej możliwości Episkopat nie skorzystał i chwala mu za to. Prawo dotykania rękoma Eucharystii mają tylko duchowni. Podkreśla to znaczenie rąk kapłańskich, rąk wyświęconych, rąk władnych przeistaczać chleb i wino w Ciało i Krew Pańską. Tradycyjna praktyka podtrzymuje respekt dla Eucharystii i odpowiedni dystans do Niej. By się zbliżyć trzeba być godnym. Dzięki temu w Polsce nadal powszechnie korzysta się ze spowiedzi i w świadomości ogółu utrzymany został związek między tymi sakramentami. Trwa poczucie konieczności bycia w stanie łaski uświęcającej, gdy się przystępuje do Stołu Pańskiego. Tam gdzie dopuszczono przyjmowanie Komunii Świętej na rękę konfesjonał poszedł w odstawkę. Niekiedy zdarza się w Polsce, że jakiś zagraniczny turysta chce otrzymać Hostię na rękę, a nasz kapłan się na to godzi. Nie powinien tego robić. Trzymajmy się obowiązujących u nas reguł, a turysta niech się dostosuje.

Wszystkie te nowości, prowadzą do protestantyzacji liturgii. Duchowni, którzy wprowadzają je, często nie zdają sobie sprawy, że obniżają własną godność. W protestantyzmie nie ma kapłanów, bo nie ma ważnych święceń - są tylko pastory (duszpasterze). Nie ma tam Eucharystii, bo nie ma Przeistoczenia. Jest tylko nabożeństwo komunijne, gdzie rozdawany opłatek tylko symbolizuje Jezusa. Oczywiście język wcale nie jest mniej grzeszną częścią ciała niż ręka, ale jednak dotykanie czegoś oznacza spoufalenie. Świętości się nie dotyka. Po Mszy prymicyjnej całujemy dłonie nowego kapłana, bo są to dłonie wyświęcone, dłonie władne Przeistaczać, dłonie godne dotykać Chrystusa. Nie dlatego, że ksiądz jest świętym, bo może wcale nie jest, ale dlatego, że zastępuje Chrystusa, działa w Jego imieniu i Jego mocą udziela nam Sakramentów Świętych. Nie dajmy sobie narzucić zachodnich nadużyć. Trzymajmy się naszej polskiej tradycyjnej pobożności, tradycyjnego szacunku dla kapłanów i ich funkcji. Brońmy naszej normalności.

Polskie ZOO

Chciałem wydać ten numer *Opoki w Kraju* bez odniesień do polityki bieżącej - ale nie da się. Muszę zająć stanowisko w sprawie, o której mówi cała Polska, a która tylko pogłębia pogubienie polityczne szarego obywatela. Uważam za konieczne rozdzielenie kilku spraw.

Sitwa nomenklaturowa

Jest oczywiste, że majątek PZPR, a właściwie majątek państwowy PRL, bo wszyscy go wypracowaliśmy, został w ten czy inny sposób sprywatyzowany na zasadzie uwłaszczenia partyjnej nomenklatury. Gdy padały PGRy to pracownicy

rozkradali co się dało wyrwać. Gdy padało PRL działało się to samo. Stąd fortuny nowych businessmanów. O tym wszyscy wiedzieli. Rewelacje *Wprost* (28.I.96) nadały tej informacji tylko kształt formalny, nazwiska, nazwy spółek, konta, sumy. To zapewne tylko czubek góry lodowej. Dawna nomenklatura trzyma się mocno, ma czego bronić i ma swoją klientelę materialnie zainteresowaną w trwaniu starych powiązań. Przy tych ludziach robi się pieniądze, a nie przy Kościele czy narodowej opozycji. By te układy złamać nie wystarczy być szlachetnym i mieć rację. Trzeba jeszcze mieć siłę. Złamanie tej sytuacji jeszcze nas czeka i jest konieczne. Jest to zagadnienie na płaszczyźnie moralnej. Przy istniejącej tolerancji wobec kradzieży mienia państwowego, nie tak wnet wykrzesamy siłę moralną by te układy rozliczyć do końca, do ostatniej łopaty skradzionej z PGRu. Jeżeli jest za późno by ukarać, to musimy przynajmniej skompromitować, pozbawić dobrego imienia i dobrego samopoczucia.

Lustracja i przebaczenie

Jesteśmy narodem tolerancyjnym. Łatwo winy przebaczymy. Domagamy się jednak przyznania do win i włączenia w pracę po dobrej stronie. Po potopie szwedzkim zdracom darowano. Ci co przystali do Szwedów, ale potem, zrozumiałwszy błąd, włączyli się do walki z nimi, ciesząc się naszą sympatią (Kmicic), a nawet zaufaniem (Sobieski został wybrany królem). Nigdy nie rozliczaliśmy tych co służyli administracji państw rozbiornych. Nawet nie rozliczyliśmy do końca tych co w 1920 r. poparli bolszewików. Kto się uczciwą pracą włączył w budowanie Polski, nie musiał się obawiać kary. Po zamachu majowym rokoszan nikt nie rozliczył. Nie znamy pełnej listy ofiar, ani ich miejsca pochówku. O ofiarach Katynia i Oświęcimia pamiętamy, o zabitych w grudniu 1970 i w kopalni Wujek także. Bo winowajcy jeszcze nie zostali rozliczeni. Nawet nie chodzi o odbycie kary, ale o uznanie winy. Do 1939 r. póki rządziła sanacja rozliczenie zamachu majowego nie było możliwe. Potem przyszły ważniejsze wydarzenia, a winowajcy z jednej strony włączyli się do walki o Polskę, a z drugiej zostali odsunięci od wpływów. Rozliczyła ich historia. Znałem w Anglii premiera Sławoj-Składkowskiego - był magazynierem w szkole dla polskich dzieci. Wydawał czystą pościel i odbierał brudną. Nic innego nie umiał.

Czy dziś widzimy ciężko pracujących zdegradowanych dawnych notabli PRL? Czy widzimy bezrobotnych pracowników cenzury, sekretarzy partyjnych czy ZOMOwców? Nie było rozliczenia PRL, nie było ukarania winnych, przyznania się do winy, odsunięcia od korzyści materialnych. Najważniejsze jednak to, że nie widać zmiany w charakterze pracy, w lojalności. Zmiana opiekuna zagranicznego to jeszcze nie nawrócenie.

Lustracja jest nam potrzebna jak powietrze. Bez niej dusimy się. Nie chodzi o zemstę. Tej nikt nie chce. Chodzi o rozerwanie systemu przywilejów. O nazwanie przestępstwa przestępstwem, zbrodni zbrodnią, zdrady zdradą, kradzieży kradzieżą. Przede wszystkim zaś chodzi o zmuszenie do uczciwej pracy dla Polski, nie dla siebie, nie dla partii, nie dla Rosji czy Ameryki, ale dla Polski.

Propozycja Kwaśniewskiego lustracji przez jego nominatów zakrawa na kpinę. Winowajcy będą lustrować ofiary. Prawdziwa lustracja musi poczekać na prawdziwą zmianę, bez okrągłego stołu i bez grubej kreski. Musi poczekać na czas gdy

Unia Wolności chciałaby być akuszerem i sternikiem koalicji opartej o prawą stronę tego wykresu, nazywając go "rządem zaufania społecznego", "rządem autorytetów moralnych" czy też "obozem postsolidarnościowym", oczywiście bez "skrajnej prawicy" czyli tego co w górnym prawym rogu. Rządzi koalicja SLD-PSL, czyli lewa strona wykresu. W kontekście szerszym, "okrągło stołowym", od 1989 r. rządzi dolna część wykresu. Rządy internacjonalistów nie Polsce jednak służą. Tymczasem uważam, że Polsce potrzebne są, i realne, rządy górnej części wykresu. Uwagę tą kieruję szczególnie do PSL.

Powiązania wywiadowcze

Cały system władzy w PRL powiązany był siecią służb specjalnych, a służby te z KGB. Nikt szczebla sekretarza KW (a taką funkcję w Białej Podlaskiej pełnił Józef Oleksy) nie mógł być od tych powiązań wolny. Taka była polityka państwa i taką rolę pełniła nomenklatura. Tak w tym środowisku rozumiano wtedy interes Polski. Wszyscy o tym wiedzieliśmy. Gdy została ujawniona lista Macierewicza podniecaliśmy się informacjami o osobach z poza nomenklatury, a nie nazwiskami z SLD. Te niespodzianką nie były. Kontakty wywiadowcze tak łatwo nie ustają - zwykle oparte są na jakichś szantażach. Kto raz wejdzie w sieć służb specjalnych, na ogół nigdy z niej się nie wydobywa.

Zadaniem wywiadów, jak i dyplomatów, jest zbieranie informacji. Każdy dyplomata i szpieg śle raporty o tym z kim rozmawiał, co się dowiedział itd. Zarzut zdrady postawiony przez min. Andrzeja Milczanowskiego premierowi Oleksemu dopiero wtedy zadźwięczy prawdziwie gdy dowiemy się jaką to informację tajną przekazał on KGB, czy komukolwiek innemu. Ujawnianie tajnych informacji jest przestępstwem gdy się je przekazuje osobom nieuprawnionym do ich posiadania. Wcale nie musi to być szpieg. Rozmowa ze szpiegiem przestępstwem nie jest, nawet jeżeli się wie o tym, że jest on szpiegiem. W takich sytuacjach nieraz się świadomie przekazuje pewne informacje by dezinformować, lub by dotrzeć z jakąś informacją do mocodawców szpiega. Wszyscy wiemy co Ryszard Kukliński przekazywał wywiadowi USA i za co dostał wyrok śmierci. Informował o tajnych przygotowaniach do ogłoszenia stanu wojennego, a wcześniej plany operacyjne Paktu Warszawskiego. Na razie nikt nam nie powiedział, którą z polskich tajemnic ujawnił Oleksy. W KGB już wiedzą, w CIA pewno też, a szary obywatel w Polsce jest nadal utrzymywany w niewiedzy. Przed kim trzyma się to jeszcze w tajemnicy? Może by min. Milczanowski zechciał to wyjaśnić.

Prezydent Wałęsa powiedział, że chciał sprawę ujawnić dopiero w połowie drugiej kadencji. Skoro przegrał, musiał ujawnić wcześniej. A więc nie uważał sprawy za pilną, a przecieku do KGB za szczególnie groźny dla Polski. Raczej chciał go wykorzystać w kampanii wyborczej do Sejmu. Skoro została wykorzystana teraz musiał być jakiś powód. Przy okazji zmałała sprawa dyplomów, podatków i deklaracji majątkowych. Na pewno nie to jednak było głównym celem ruszenia sprawy w chwili obecnej.

Okazuje się, że głównym źródłem informacji jest sam rezydent KGB w Polsce płk. Ałganow. Należy przypuszczać, że udzielił Marianowi Zacharskiemu takich informacji jakie miał polecenie udzielić. W przeciwnym razie już by nie żył. Rosji, a

przynajmniej pewnym liczącym się siłom w Rosji, zależało na zdemaskowaniu Oleksego. Mnie nie tyle interesuje czy i jakie miał kontakty Oleksy z KGB, ale dlaczego właśnie teraz ktoś (kto?) uznał za celowe sprawę wywlec.

Wszystko wygląda mi na jakąś prowokację polityczną. Jestem jak najbardziej za usunięciem SLD od władzy. Nie mam cienia zaufania do jej polityków. Ale przy obecnym układzie sił w Sejmie nie jest to możliwe. Uważałem zmianę Pawlaka na Oleksego, z której tak był dumny prezydent Wałęsa, za zmianę na gorsze. Obawiam się, że i teraz zamiana Oleksego na Cimoszewicza będzie zmianą na gorsze.

O co idzie gra?

Nie jest wykluczone, że prowokację wymyśliła sama KGB. Rosji mogło zależeć na tym., żeby Zachód uznał polskich polityków za nie godnych zaufania i zrezygnował z wpuszczania nas do NATO. Może jednak chodziło o coś wręcz przeciwnego i to z dwóch powodów.

Rząd Światowy chce w Polsce dwóch dużych ugrupowań, realizujących ten sam program, ale okresowo przekazujących sobie władzę. Jednym ma być lewica, z kimś takim jak Kwaśniewski na czele, a drugim tzw. centroprawica, z kimś takim jak Geremek na czele. Poseł Unii Wolności, Jan Rokita powiedział wprost: "Marzy mi się zdrowy podział sceny politycznej na dwa obozy. Każdy przejaw takiej polaryzacji witam z entuzjazmem, podobnie jak Leopold Unger" (*Gazeta Wyborcza* 20.XI.95). Teraz gdy zbyt wiele władzy dostało się lewicy Rząd Światowy może chcieć ją trochę osłabić, a przy okazji wzmocnić Unię Wolności. Wystarczy odpowiednio nagłośnić znane fakty kompromitujące ludzi lewicy, by nie czuli się zbyt silni i spokojni. Czy dobrano się do skóry tym najniebezpieczniejszym dla Polski, śmiem wątpić.

Druga sprawa to uzależnienia zewnętrzne. Od pokoleń mamy w Polsce obóz prozachodni i prorosyjski. Jedni i drudzy zamiast liczyć na własne siły wspierają się poparciem zewnętrznym, zależy im na dobrej opinii czy to w Moskwie czy w Waszyngtonie (lub Bonn). Zachodni opiekunowie mogą obawiać się, że przy demokratycznym powrocie komunistów do władzy, nie tylko w Polsce ale i w Rosji, może nastąpić odbudowanie dawnych powiązań po linii koneksji partyjnych. Mogą obawiać się niezależnych od nich kontaktów polsko-rosyjskich. Chcą byśmy z Rosją rozmawiali poprzez Waszyngton czy Brukselę, a nie bezpośrednio. By przeciąć potencjalne koneksje podsunęli kompromitujące informacje, przy współpracy z tymi siłami w Rosji, które obecnie z Zachodem współpracują. Tam nie ma dziś jednolitego frontu, a w którym obozie jest Ałganow i jego mocodawcy nie wiadomo. Pewne osłabienie SLD może im być na rękę. Pomoc wywiadowcza z USA może być uznana za rosnące zaufanie Zachodu do nas. Oleksy osłony z Zachodu nie ma. Co innego Kwaśniewski.

Towarzysz czy brat?

Demonstracje przeciwko Kwaśniewskiemu mają mu za złe głównie to, że jest komunistą, że jego prezydentura to powrót do PRL, do nomenklatury partyjnej, do powiązań z KGB itd. Obawiam się, że jest on dużo bardziej niebezpieczny. Jego ciche powiązania z Zachodem, poparcie jakie dostał od Clintona, aprobatą wielkich światowych mediów - to wszystko każe podejrzewać, że jeszcze skuteczniej niż ekipa

"posierpniowa" sprzedawać będzie nasze interesy obcym z zachodniej granicy. Prasa żydowska (np. nowojorski *Forward* 24.XI.95), chwali Polskę, że w kampanii prezydenckiej nie wypominano Kwaśniewskiemu jego żydowskiego pochodzenia. Obawiam się, że Kwaśniewski to nie człowiek Rosji czy KGB, ale człowiek o wiele dla nas dziś groźniejszych zakulisowych sił zachodnich.

Bp G. F. Dillon w swej słynnej książce o masonerii pt. "Antychryst w walce z Kościołem!" (Warszawa 1994, Wyd. Fulmen, str. 172) ujawnia różne znaki porozumiewawcze masonów. Jednym z nich jest znak wierności, który masoni znają od drugiego stopnia wtajemniczenia, od stopnia czeladnika: "Znak wykonuje się kładąc prawą rękę na lewej piersi, stawiając kciuk prostopadle by tworzyć kształt węgelnicy" (str. 172). Aleksander Kwaśniewski, po złożeniu przysięgi prezydenckiej przed Zgromadzeniem Narodowym, pokłonił się w kierunku kamer telewizyjnych trzymając prawą dłoń na lewej piersi z kciukiem prostopadle do góry. Gest ten nie jest w Polsce znany. Niezorientowani mogli sądzić, że ze wzruszenia zabolalo go serce. Sądzę jednak, że kto miał to zrozumieć zrozumiał. *Gazeta Wyborcza* (27.XII.95) opublikowała zdjęcie nowego prezydenta właśnie z tym gestem. Równocześnie inne gazety (np. *Rzeczpospolita*) opublikowały zdjęcie z dwoma palcami do góry w trakcie składania przez Kwaśniewskiego przysięgi prezydenckiej Narodowi. Który gest był ważniejszy zobaczymy.

Żeby nie było wątpliwości w swoim orędziu do narodu Kwaśniewski powołał się na Edwarda Lipińskiego. Lipiński uchodzi za człowieka opozycji. Był współzałożycielem KORu za co przez jakiś czas więziony był przez władze PRL. Skąd tu nagle sympatia do niego, byłego ministra ostatniego rządu PRL. Może warto przypomnieć, że Edward Lipiński to jeden z niewielu znanych masonów czasu PRL, członek loży Kopernik od roku 1972 (L. Hass, "Masoneria Polska XX wieku", 1993). Powoływał się również na Józefa Piłsudskiego jako na bliskiego mu człowieka lewicy, oraz na Oskara Lange.

Dodajmy, że w czasie pierwszej wizyty zagranicznej prezydent Kwaśniewski nie omieszkał odwiedzić w Paryżu Jerzego Giedroycia, ojca chrzestnego wszystkich polskich kosmopolitów.

Teraz by poinformować USA o "aktualnej sytuacji politycznej w Polsce" Kwaśniewski wysłał tam Jerzego Milewskiego (*Gazeta Wyborcza* 24.I.96). Przypomnijmy, że w latach osiemdziesiątych Milewski był zaufanym zarówno USA jak i Wałęsy, i przez jego ręce szły amerykańskie pieniądze dla "Solidarności".

Timeo Danaos et dona ferentes

Referendum uwłaszczeniowe

Jesteśmy świadkami jawnego oszustwa. Mamy się wszyscy wypowiedzieć w sprawie, której nie rozumiemy. Media robią wszystko byśmy nie zrozumieli. Co dziennie o 19.20 przed głównym wydaniem dziennika telewizyjnego w programie 1 jakiś ekspert mąci nam w głowie. Płaczą pojęcia powszechnego uwłaszczenia i powszechnej prywatyzacji. Okazuje się, że nikt nie wie co będzie oznaczał jakikolwiek wynik referendum. Ono nikogo do niczego nie zobowiązuje. Nawet nie jest gigantycznym sondażem opinii publicznej, bo po pierwsze dotyczyć będzie

niereprezentatywnej próby (tylko tych co się pofatygują do urn), a po drugie pytania są za trudne. W każdym razie ja ich nie rozumiem. Odnoszę wrażenie, że organizatorom referendum zależy na tym by nikt ich nie rozumiał. O tym, że jest to świadome dezinformowanie świadczy m.in. ciągle zmienianie kolejności pytań.

Zapewne władzy zależy na tym by ludzie nie poszli głosować. To im zostawia wolną rękę. Jeżeli zagłosuje 50% uprawnionych, to referendum będzie ważne. Ale to i tak nic nie oznacza. Jeżeli się okaże, że nie chcemy uwłaszczenia to nic się nie zmieni. Jeżeli chcemy, to nie wiadomo według jakich metod, bo jest oczywiste, że z odpowiedzi na pozostałe pytania wynikać będzie zupełny kogel mogel. Na wszelką ewentualność zapowiada się, że i tak nie ma już nic do uwłaszczania, bo są tylko długi. By przypadkiem coś nie zostało do uwłaszczenia sejmowa komisja przekształceń własnościowych przyjęła dokument pt. "Kierunki prywatyzacji na 1996r. (*Gazeta Wyborcza* 1.XII.95). Przewiduje on, że w 1996 roku sprzedane zostaną "Polska Miedz", LOT, RUCH, Pewex i Domy Towarowe "Centrum" a w 1997 Telekomunikacja Polska. Do kupienia "Polskiej Miedzi" szykują się już banki Salomon Brothers, J.P. Morgan, Morgan Stanley, SBC Warburg, Goldman Sachs i CS First Boston. Piękne uwłaszczenie Narodu.

Cóż więc radzić.

Sądzę, że głosować trzeba, by nie oddawać sprawy walkowerem. Na pytanie prezydenckie odpowiedzieć trzeba TAK - bo Naród Polski powinien być uwłaszczony. Na pytanie o rozszerzenie NFI odpowiedzieć trzeba NIE bo, już widzimy jak wielkim są one oszustwem. Okazały się wywłaszczeniem. Pozostałe pytania radziłbym zostawić bez odpowiedzi w myśl zasady, że na głupie pytania się nie odpowiada.

Z nauczania Feliksa Konecznego

Nierówność

Nierówność była zawsze, tak jak i swary z jej powodu. Kain miał pretensje, że wiatr nierówno dym unosi. Przez całość dziejów ludzkości były wojny z sąsiadami po to by zabrać im czego najeźdźca nie ma. Walczono o ogień, o kobiety (Helenę, Sabinki), o jasyr, o łupy, o ziemię. Wynika to z płaczącej się po meandrach myśli ludzkiej ideologii równości.

Ideał równości majątkowej przyświecał wielu przywódcom politycznym wyniesionym przez lud. Znalazłszy się jednak u władzy odchodzili od ideologii równości i stawali się przykładami nierówności. Nie potrafili zaprowadzić równości. Ci co do władzy nie doszli, pozostali w sympatycznej legendzie ludowej, jak nasz Janosik. Ale to był drobny zbój, zbójniczek. On zabierał tym co mają i rozdawał tym co nie mają.

Otóż Koneczny zwraca uwagę na fakt, że nierówność jest stanem normalnym, że nierówności zwalczać się nie da i dlatego nie należy. Nierówność wynika z systemu rodowego, gdzie jest patriarcha i stwarzająca nierówność biologiczna bliskość do niego. Nierówność wynika z dziedziczenia, nie tylko majątku, ale i określonej kultury, poziomu technicznego, wiedzy organizacyjnej. Nierówność wynika też z odziedziczonych talentów, zdrowia, sił fizycznych i intelektualnych. Ma też źródło w różnicach woli, pracowitości i przedsiębiorczości.

Tam gdzie panuje ideał równości majątkowej, tam gdzie zabiera się temu co ma "ponad potrzeby" i rozdaje to ubogim, tam ubóstwo jest zapewnione na wieki. Tam jest równanie w dół, do minimalnych potrzeb. Nikt nie będzie się wysilał by mieć więcej, bo i tak mu zabiorą. Bez wysiłku, postępu materialnego nie będzie. Wiele ludów cierpi stagnację właśnie z tego powodu.

Postęp jest tylko tam, gdzie pozwala się ludziom bogacić. Chodzi jednak o to by bogacić się uczciwie, dzięki własnej pracy i przedsiębiorczości. W starożytności miarą bogactwa było posiadanie ludzi, którzy wyręczą od pracy. Często jest tak nadal. Rzecz sprowadza się do tego, czy uznaje się pracę za klątwę, za zło konieczne, czy też za błogosławieństwo. Dopiero chrześcijaństwo nadało pracy wymiar etyczny. Chrześcijaństwo nie tylko, nie zwalcza własności prywatnej, ale aprobejuje jej uczciwe pomnażanie. Praca, jest obowiązkiem moralnym.

Równocześnie jednak troska o ubogich też jest obowiązkiem moralnym. Nie jest możliwy system, który by zlikwidował ubogich. Pewien sułtan zebrał wszystkich ubogich swego władztwa i zabił ich. Wkrótce znowu pojawili się ubodzy. Problemu nie zlikwidował. "Ubogich zawsze macie u siebie" (Mk.14,7) powiedział Chrystus Pan. Trzeba się starać ulżyć ubogim - ale jak? Poszukiwanie formuły generalnej doprowadziło do takich wynaturzeń jak recepta Marksa. Odbieranie bogatym siłą i rozdawanie biednym, prowadzi do zrównania w ubóstwie. Nie będzie wsparcia dla ubogich, bez obecności bogatych. Nie ma formuły generalnej. Recepta zawsze zależna jest miejsca, czasu i okoliczności, a zawsze polega na stopniowym i nie równym bogaceniu się. Pomoc ubogim najskuteczniejsza jest na najniższym szczeblu, najbliższej ubogiego. Tak więc niech ci co mają będą wrażliwi na ubogich w swoim otoczeniu. Jest to temat dla sąsiadów, dla gminy czy parafii. Im wyższy szczebel tym się zajmuje tym więcej marnotrawstwa i pracy pozornej zjadającej środki przewidziane na pomoc biednym. Bogaty zatrudniając biedaka bardziej mu pomaga niż dając mu jałmużnę.

Nie ma innej rady, jak dopuścić do indywidualnego bogacenia się, byle środkami uczciwymi. Dobrobyt ogółu nie podniesie się póki nie nastąpi to u jednostek. Tego uczy historia. Dopiero naśladowanie jednostki wybitnej przez następne daje rozwój.

Co to oznacza praktycznie? Nie wolno podatkami odbierać ochoty do pracy, do wysiłku, do oszczędności, do gromadzenia dóbr, do przekazywania ich innym. Nie wolno zabierać jednemu by dać drugiemu. Jałmużna jest obowiązkiem indywidualnym, a nie przymusem zbiorowym. Natomiast przymus jest konieczny by odebrać dobra zgromadzone nieuczciwie, cudzym kosztem, ukradzione. Tolerancja wobec nieuczciwy fortun odbiera ochotę do uczciwej pracy i w efekcie też prowadzi do ubóstwa.

NOTATKI

Pranie mózgów

Licealistom klasy III prócz klasyki pozytywizmu i Młodej Polski jako lektury uzupełniające podaje się m.in. J. Iwaszkiewicza, .: S. Żeromskiego (Dzienniki), .: A. Struga, J. Tuwima, Cz. Miłosza, .: T. Boya-Żeleńskiego, Z. Nałkowską, W. Gombrowicza, S.I. Witkiewicza, .: A. Słonimskiego, J. Błońskiego, A. Sandauera

Licealiści klasy IV karmieni są następującą literaturą współczesną :

Poezja: obowiązkowo K.K.Baczyński, Cz. Miłosz, T. Różewicz, Z. Herbert, M. Białoszewski; a uzupełniająco J. Przyboś, K. Wierzyński, J. Lechoń, .:A. Słonimski, K. I. Gałczyński, A. Ważyk, W. Broniewski, J. Łobodowski, J. Twardowski, R. Brandstaetter, Z. Gajcy, W. Szymborska, A. Kamieńska, S. Grochowiak, T. Nowak, E. Bryll, E. Stachura, E., Lipska, S. Barańczak, R. Krynicki, J. Baran, T. Jastrun, J. Polkowski, B. Maj.

Literatura faktu: obowiązkowo G. Herling-Gruziński, K. Moczarski; a uzupełniająco M. Białoszewski, M. Dąbrowska (mąż .:), W. Gombrowicz, G. Herling-Gruziński, H. Krall, R. Kapuściński, .:J. Korczak, Z. Nałkowska, J. Nowak-Jeziorański, M. Wańkiewicz, L. Tyrmand, J.J. Szczepański, A. Wat, kard. S. Wyszyński.

Proza fabularna: Obowiązkowo T. Borowski, G. Herling-Grudziński, J. Andrzejewski, T. Konwicki; a uzupełniająco J. Andrzejewski, H. Auderska, K. Brandys, M. Hłasko, T. Konwicki, J. Krzysztoń, A. Kuśniewicz, S. Lem, Cz. Miłosz, W. Myśliwski, T. Nowak, M. Nowakowski, E. Redlińska, S. Mrozek, J. Strykowski, J.J. Szczepański, A. Szczypiorski, W. Terlecki.

Dramat: obowiązkowo S. Mrozek; a uzupełniająco W. Gombrowicz, T. Różewicz, S. Mrozek

Sporo w tym gronie masonów (ze znakiem .:). Gdy poumierają dowiem się ilu więcej. Tacy autorzy jak Gombrowicz czy Witkacy to programowo mąciaciele umysłów. Z pisarzy emigracyjnych są głównie związani z Radiem Wolna Europa lub z Kulturą paryską, o wiadomym profilu politycznym i ideowym. Z klasyków PRL utrzymało się sporo nazwisk. Natomiast jakoś zupełnie brak autorów programowo katolickich. Gdzie się podziali Zofia Kossak-Sczucka, Władysław Jan Grabski, Jan Dobraczyński, Antoni Gołubiew, czy chociażby emigracyjni jak Jan Bielatowicz, Florian Czarnyszewicz, Józef Kisielewski, Beata Obertyńska? Tylko Zapiski więzienne kard. Wyszyńskiego podane są dla przeciwwagi dla tego całego bełkotu literatury współczesnej. Cóż się dziwić, że absolwenci szkół średnich potem już nic nie czytają!

###

Walentynki

Od jakiegoś czasu zainstalowano w Polsce głupi zachodni zwyczaj wysyłania kartek na dzień św. Walentego. Zachęca się do tego dzieci. Kartki bywają sprośne, a zawsze przedwcześnie rozbudzają zainteresowania miłosne. Promują to szkoły. Pozwala się na rozluźnioną w tym dniu dyscyplinę, na chodzenie z kartkami po klasach w czasie lekcji itd. Uczestniczy też Poczta Polska, która kosztem nas wszystkich, kosztem stale podnoszonych opłat, drukuje kolorowe plakaty zachęcające dzieci do kupowania kartek walentynowych. Poczta Polska pisze do dyrektorów szkół reklamując kartki i znaczki okolicznościowe. W wielu szkołach dyrektorzy pozwalają na rozwieszanie tych pocztowych plakatów w widocznych miejscach.

W sposób oczywisty tu nie chodzi o reklamę usług pocztowych czy też jej towarów. Takich akcji nie ma na święta chrześcijańskie, kiedy to tradycyjnie w Polsce wysyła się bliskim życzenia. W sposób oczywisty chodzi o mącenie dzieciom w głowach i lansowanie pomysłu pogańskiego

###

Opluwanie narodowców trwa

Ukazało się nowe wydanie książki Jana Józefa Lipskiego "Katolickie Państwo Narodu Polskiego", poświęconej opluwaniu ideologii narodowej, głównie ONRu. Dzisiaj już wiemy (L. Hass "Masoneria Polska XX wieku"), że J.J. Lipski był masonem, jednym z niewielu działających w latach 1961-1990. Obecne wydanie książki ma przedmowę pióra Adama Michnika, zachwalającą Lipskiego. Na koszt wydania tej książki złożyły się Fundacja Stefana Batorego (Soros), Spółka "Agora", czyli wydawca *Gazety Wyborczej* oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki. Z takim wsparciem to może nawet ktoś przeczyta. Dowie się, że narodowcy to właściwie faszyci i hitlerowcy. Może i do lektur szkolnych książka ta trafi!

###

Prosimy o nazwiska

Jak twierdzi Tadeusz Cegielski, Wielki Sekretarz Wielkiej Loży Narodowej Polski, w naszym kraju "na czele prawicowych, katolickich partii stoją wolnomularze, niekiedy byli, a niekiedy nadal aktywni" (*Rzeczpospolita* 28.XII.95).

###

"Wspólna Polska"

Jak doniosła PAP (*Gazeta Współczesna*, 18.XII.95) w Warszawie powołano Fundację - Forum Środkowoeuropejskie, pozarządową organizację wspierającą działania Krajów Stowarzyszonych z Unią Europejską, zmierzających do uzyskania pełnego w niej członkostwa. Ze strony polskiej porozumienie podpisali Bronisław Geremek, Andrzej Olechowski i Dariusz Rosati. Komitet Inicjatywny Fundacji przyjął prezydent elekt Aleksander Kwaśniewski. Do Fundacji należy 8 krajów postkomunistycznych, Francja, Belgia, Niemcy i UE. Pomysł powstał podczas konferencji Kolegium Europejskiego w Brugii (Belgia) w 1994r. oraz na spotkaniu w Natolinie pod Warszawą w kwietniu 1995r. z udziałem Raymonda Barre, Helmuta Schmidta i Bronisława Geremka. W obu spotkaniach brał też udział Aleksander Kwaśniewski.

Można by sądzić, że Polskę reprezentują przedstawiciele bardzo różnych środowisk politycznych. To pozorne zróżnicowanie znika jednak gdy uświadomimy sobie, że Geremek uczestniczył w spotkaniu Komisji Trójstronnej, Olechowski w Klubie Bilderberg, a Rosati to pracownik genewskich agend ONZ i Banku Światowego - 18.XII.95r. jeszcze nie był szefem MSZ. [Czytelnikom za granicą wyjaśniam, że "Wspólna Polska" to było hasło wyborcze Aleksandra Kwaśniewskiego].

###

Collegium Invisibile

W poprzednim numerze *Opoki w Kraju* odnotowałem powstanie w Warszawie prywatnej szkoły elit pod nazwą Szkoły Nauk Społecznych. To samo środowisko powołało jeszcze jedną podobną instytucję, Collegium Invisibile. (*Collegium Invisibile, Biuletyn Informacyjny*, Jesień 1995). George Soros, poprzez swój Instytut Społeczeństwa Otwartego w Budapeszcie, założył już trzecią taką placówkę w Europie wschodniej (po Węgrzech i Rumunii). W Polsce firmują ją Towarzystwo Naukowe Prakseologii, Fundacja "Wiedza i Działanie" im. Tadeusza Kotarbińskiego i Ludwika von Misesa. Imprezę finansują również Fundacja im. Stefana Batorego i PKO BP w Warszawie. Nowa uczelnia, która 6.X.95r. zainaugurowała swoją działalność, zupełnie formalnie nawiązuje do prekursora masonerii, angielskiego *Invisible College* z XVII

w. Na inauguracji była też mowa o *Collegium Nobilium* ks. Konarskiego, jako o prekursorskiej szkole elit, dla szlachetnie urodzonych. Obecne Collegium Invisibile ma z założenia kształcić "wąską grupę kandydatów na członków przyszłej elity intelektualnej kraju". Pijarzy wszakże nie nawiązywali do angielskiego *Invisible College*.

Była to tajna instytucja wywodząca się z Różokrzyżowców (wcześniej Templariuszy), a zajmująca się wiedzą tajemną, astrologią, alchemią, nekromancją itd. Funkcjonowała w Oksfordzie. Do czołowych nazwisk z kręgu *Invisible College* należeli William Moray, Elias Ashmole, Robert Boyle, John Locke, Christopher Wren, John Wilkins i in. Z tego środowiska powstała najpierw *Royal Society*, a później Wielka Loża Anglii (Baignet M, i Leigh R. "The Temple and the Lodge", Jonathan Cape, Londyn. 1989). Do tego nurtu nawiązują uczelnie Sorosa.

W wyniku konkursu przyjęto 20 studentów i tyle przyjmować się będzie co roku, co da w przyszłości liczbę 80-100 pobierających naukę. Studenci mają za sobą rok lub dwa lata studiów na innych uczelniach i będą je kontynuować. Zajęcia w Collegium Invisibile mają charakter uzupełniający, w systemie indywidualnego toku nauczania, w połączeniu z kierownictwem przez osobistego "tutora". Studenci otrzymują specjalne stypendia.

Warto odnotować osoby zaangażowane w tworzenie tej uczelni: Kierownictwo: Prof. dr hab. Wojciech Gasparski i dr hab. Anna Lewicka-Strzalecka z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz dr. hab. Danuta Miller z Tow. Naukowego Prakseologii. Rada Naukowa: profesorowie Jan Doroszewski, Jerzy Dietl, Alfred A. Janowski, Mirosława Marody, Jacek Sójka, Piotr Sztompka i dr. Wojciech Jekiel. Tutorzy: profesorowie Stefan Amsterdamski, Bronisław Geremek, Aleksander Gieysztor, Jacek Hołówka, Ewa Łętowska, Andrzej S. Mencwel, Jacek Sójka, Edmund Wnuk-Lipiński, Ryszard Wójcicki, dr. hab. Kazimierz Frieske i dr. Wojciech Jekiel. Wśród tutorów wymienionych przy nazwiskach studentów są dodatkowo profesorowie: Zdzisław Libera, Edmund Mokrzycki, Janusz Łętowski, Czesław Hernas, Antoni Mączek, Wojciech Maciejewski, Aldona Jawłowska-Curlanis, Janusz Beksiak, Jan Błoński, Jacek Jadacki, Andrzej Strzalecki, Grzegorz Sztabiński, Lech Szczucki, Mirosław Marody, Andrzej Rychard.

Chyba warto też odnotować "przyszłe elity intelektualne kraju": Paweł Bukowiec, Joanna Cyrek, Katarzyna Dąbek, Maciej Eder, Bartosz Gomółka, Michał Greszta, Rafał Janc, Jakub Kałużny, Krzysztof Kluza, Ewa Kołodziejczyk, Aleksander Kotłowski, Mariusz Kowalski, Marcei Kubik, Monika Nalepa, Ewa Paszkiewicz, Olga Podfilipska, Jan Potkański, Małgorzata Sikorska, Karolina Świrska i Łukasz Warzecha.

###

Kogo lubi Wałęsa

Jako pierwszy Order Orła Białego, dostał od prezydenta Wałęsy Jan Paweł II.. Dalej, prócz wizytujących nas głów obcych państw, orderem tym Wałęsa odznaczył, Witolda Lutosławskiego, gen. Stanisława Maczka, Adama Bienia (ostatniego z 16 ze słynnego procesu dowódców Polski podziemnej w Moskwie), Aleksandra Gieysztora, Czesława Miłosza, Zofię Morawską, Jana Nowaka Jeziorańskiego, Stanisława Stommę, Jerzego Turowicza oraz pośmiertnie kard. Stefana Wyszyńskiego (*Biuletyn*

Numizmatyczny 1995 2(298): 15-24). W ostatnich dniach urzędowania prezydent Wałęsa nadał to najwyższe polskie odznaczenie jeszcze Zbigniewowi Brzezińskiemu, Tadeuszowi Mazowieckiemu oraz Władysławowi Bartoszewskiemu. Ani Jan Paweł II ani Prymas Tysiąclecia nie mogli wiedzieć w jakim znajdują się gronie.

###

Rakiety na Polskę.

Jak podał londyński *Daily Telegraph* (17.X.95) na podstawie dokumentu moskiewskiego Instytutu Badań Obronnych "Nalega się na Kremlin by zajął kraje bałtyckie i ustawił broń jądrową na granicy z Polską gdyby NATO kontynuowało plany ekspansji na wschód" (cyt. za *New Age Bulletin* 6(5) z listopada 1995).

###

Podzielna Polska

Jak podał *Nowy Przegląd Wszechpolski* (nr. 1995) w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego na posiedzeniu w dniu 8.II.95r. (*Biuletyn Komisji* nr. 13) dyskutowano nad zapisem: "Rzeczpospolita Polska jest Państwem jednolitym i niepodzielnym". Wśród głosujących przeciw temu zapisowi byli m.in Alicja Grześkowiak i Jan Maria Rokita.

###

Wyprzedaż

Z zachwytem media informują nas, że zniesiono ograniczenia w prawie do zakupu nieruchomości zagranicą. Już leć kupować! Natomiast rządziej nam się mówi, że będą zniesione ograniczenia zakupu nieruchomości przez cudzoziemców w Polsce. Niemcy tylko na to czekają. Zniesienie ustawy z roku 1920, na mocy której wymagana jest zgoda naszego MSW na zakup ziemi w Polsce przez cudzoziemca zagraża masowym wykupem przez tego kto bogatszy, czyli przez Niemców. Nawet z "bonami prywatyzacyjnymi" czy "świadczeniami udziałowymi" nie stawimy czoła niemieckiej konkurencji. To wszystko w ramach przystosowywania się do Europy.

O planowanej zmianie w Niemczech wiedziano już latem zeszłego roku. Pod kościołem katolickim w Berlinie (Felix str.) rozdawano ulotki informujące o możliwości zakupu uzbrojonych **własnościowych** działek rekreacyjnych wśród lasów Nadleśnictwa Rzepin, w miejscowości Lubiechnia Mała. Ulotka podaje numery telefonów w Rzepinie i w Berlinie gdzie można uzyskać bliższe informacje. Ulotka zapewnia, że "działki mogą nabywać obywatele polscy niemieccy"

Min. Władysław Bartoszewski zapewniał nas, że "Droga Polski do Europy wiedzie przez współpracę z Niemcami **i tylko z nimi**" (*Gazeta Wyborcza* 24.X.95).

###

OSKKTPŚ

Polski Związek Zachodni, Ośrodek Lokalny z Kędzierzyna-Koźle, pismem podpisanym przez Jerzego Bobińskiego, wybitnego działacza narodowego ze Śląska, od lat skutecznie propagującego wśród dzieci tradycyjne pieśni ludowe, wystąpił z inicjatywą utworzenia "**Ogólnopolskiego Społecznego Komitetu Kulturywowania Tradycji Powstań Śląskich**". Popieram tą inicjatywę. Do akcji sprowokował działaczy Śląska smutny fakt, poniżej godności narodowej, że sprawą ratowania polskiego pomnika na Górze Świętej Anny, pomnika upamiętniającego antyniemieckie powstanie, zajmuje się burmistrz gminy Leśnica, Hubert Kurzał, który jest

równocześnie funkcyjnym członkiem w organizacji mniejszości niemieckiej. Adres kontaktowy dla zainteresowanych: T. Kacuga, ul. 1 Maja 18c-1, 47-220 Kędzierzyn-Koźle.

###

Czołgi zbawienia

Playboy (8.95) w artykule Janusza Miliszkiwicza pt. "Czołgi zbawienia" ubolewa, że "Odrodzenie się Akcji Katolickiej powoduje, że wiara przestaje być twoją prywatną sprawą". Tak jest! Króluj nam Chryste! Błękitne rozwińmy sztandary! W Polsce nie damy ograniczyć katolicyzmu do domu i zakrystii. Chcemy katolickiego państwa, katolickich instytucji oświatowych, katolickiej służby zdrowia, katolickiej kultury. Chcemy widzieć kto jest kto i z otwartą przyłbicą szerzyć wiarę ojców naszych. Niech *Playboy* drży ze strachu, bo jego czas musi się skończyć.

###

Żydowskie pouczenia dla kaznodziei

Gdy świat cały pomstował na ks. Jankowskiego za jego wypowiedź z ambony o gwieździe Dawida, podobna sprawa zdarzyła się w USA. Żydówka, pani Penny Catzen, która uczestniczyła 4.VI. 95r. w katolickiej katedrze pod wezwaniem Marii Naszej Królowej w Baltimore w Pierwszej Komunii swojej wnuczki, dopatrzyła się "jaskrawego antysemityzmu" w homilii ks. Heinricha Losemanna, gdyż oskarżał Żydów o zabójstwo Jezusa. Złożyła w tej sprawie skargę do Williama kardynała Keelera, Abpa Baltimore. Ks. Losemann musiał się na piśmie tłumaczyć, że komentując obowiązujące w tym dniu słowa ewangelii: "Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami" (J.20.19), dopowiedział, że bali się śmierci jakiej zaznał Jezus. Nie pamiętał dokładnych słów jakie użył, ale nie chciał nikogo urazić i obiecał większą ostrożność na przyszłość. Pani Catzen uznała, że to tylko dowodzi, że istnieje "nieświadomy, niezamierzony antysemityzm" u katolickiego kleru. Komitet Amerykańsko Żydowski (American Jewish Committee), w którego władzach zasiada mąż pani Catzen, zapowiedział zorganizowanie wspólnie z Instytutem Studiów Chrześcijańsko-Żydowskich specjalnych wykładów dla chrześcijańskich kaznodziei w celu wyeliminowania "antyżydowskiego uprzedzenia". Program wykładów oparty jest na 4 założeniach: 1) Postawa chrześcijan wobec judaizmu i Żydów kształtowana jest przez chrześcijańskie kaznodziejstwo, 2) Większość chrześcijańskich kaznodziei nie zdaje sobie sprawy z antyżydowskiego uprzedzenia zawartego w ewangelii, 3) Chrześcijańscy kaznodzieje nie doceniają trwałej żywotności judaizmu i narodu żydowskiego, oraz 4) Chrześcijaństwo musi odejść od prawie 2000-letniej tradycji interpretowania Biblii żydowskiej jako zapowiedzi spełnionej w Nowym Testamencie. Kard. Keller nakazał duchowieństwu diecezji Baltimore uczestniczyć w tych wykładach. (*The Wanderer* 29.VI.95).

U nas jest podobnie. Ks. Stanisław Musiał T.J., członek Komisji Episkopatu ds. Dialogu z Judaizmem w wywiadzie dla *Gazety Wyborczej* (28-29.X.95) powiedział, że "zorganizowaliśmy wiele cykli wykładów rabinów w naszych seminariach duchownych". Dodał jeszcze, że "byłoby pięknym gestem, gdyby Episkopat wezwał do zbiórki we wszystkich kościołach polskich na remont jednej synagogi".

Gdy nie-Żydzi odwiedzają synagogę, przez respekt dla gospodarzy nakrywają głowy. Od męskich gości w kościołach katolickich spodziewamy się by nakrycia głowy zdjęli. Polska Rada Chrześcijan i Żydów zorganizowała 22.X.95r. spotkanie ekumeniczne w kościele Dzieciątka Jezus. Obecni Żydzi mieli na głowach jarmułki (*Gazeta Wyborcza* 23.X.95).

Ciekawe kiedy katolicy zaczną uczyć rabinów jak się zachowywać i jakich to uprzedzeń wobec katolików mają się wyzbycić Żydzi? Przed wojną w Wilnie Żydzi jak i każdy Polak, przejeżdżając pod Ostrą Bramą zdejmowali czapki. Jak bardzo świat się zmienił!

###

Cena grzechu

San Jose Associates, firma wydawnicza i studyjna w USA, wyceniła koszty jakie USA poniosły, w latach 1968 i 1992, z tytułu popełnianych grzechów przeciwko niektórym przykazaniom. Oto one w mld. dolarów wg ich wartości z 1993r. (*The Wanderer* 4.V95):

	1968	1992
IV - opieka społeczna i lekarska nad porzuconymi rodzicami	115	415
V - zabójstwa, aborcje, samobójstwa, skutki alkoholu i narkotyków	39	203
VI - rozwody, pomoc niepełnym rodzinom, dokarmianie, leczenie zakwaterowanie, AIDS	88	214
VII - podpalenia, kradzieże, nadmierne odszkodowania, wyłudzone odszkodowania, fikcyjne bankructwa	82	359
Razem	324	1191
Dochód narodowy	3521	6198
Procent dochodu narodowego	9%	19%

W latach 1968-1992 koszty grzechów rosły średnio o 5,6% rocznie gdy w tym samym czasie dochód narodowy rósł tylko 2,4%. Tolerancja zła jest kosztowna.

###

Opoka w Kraju na internecie

Posiadaczy łączy komputerowych internetu informuję, że mogą otrzymać tą drogą *Opokę w Kraju* jeszcze zanim gotowa jest wersja powielana kserograficznie. Przygotowanie i dystrybucja wersji sieciowej:

Piotr J. Ochwał: pedro@polsl.gliwice.pl

Półautomatyczna dystrybucja "OwK" - wyślij na wyżej podany adres list zatytułowany:
OwK-prenumerata

Numery archiwalne *Opoki w Kraju* dostępne są przez WWW pod:

<http://www.polsl.gliwice.pl/~pedro/owk.html>

Pragnę serdecznie podziękować Piotrowi Ochwał za podjęcie się trudu zorganizowania tej formy dystrybucji *Opoki w Kraju*.

###

Książki które polecam

Mathis Bortner 1995, "Jak dobija się gospodarke polską od 1989 roku - list otwarty do prezydenta Lecha Wałęsy" nakł. autora. Druk: Wrocławskie Zakł. Graficzne, ul. Oławska 11). Autor, do 1990 r. doradca Lecha Wałęsy, ujawnia mechanizmy jakimi antychrześcijańskie siły zakulisowe opanowały kraje zachodnie a teraz opanowują wschodnie.

Wojciech Cejrowski 1996, "Kołtun się jeży", Fulmen W-wa.

Moje książki: "Zagrożenia Duchowe" 5.-zł, "Nie przemogą! Antykościół, antypolonizm, masoneria" 10.-zł, "Dmowski czy Piłsudski" 10.-zł można nabyć u mnie - cena obejmuje przesyłkę.

Spis rzeczy

Trzymajmy się normalności	1
Polskie ZOO	3
Referendum uwłaszczeniowe	8
Z nauczania Feliksa Konecznego: Nierówność	9
Notatki: Pranie mózgow 10, Walentynki 11, Opluwanie narodowców trwa 11, Prosimy o nazwiska 11, "Wspólna Polska" 11, Collegium Invisibile 12, Kogo lubi Wałęsa 13, Rakiety na Polskę 13, Podzielna Polska 13, Wyprzedaż 13, OSKKTPŚ 14, Czołgi zbawienia 14, Żydowskie pouczenia dla kaznodziei 14, Cena grzechu 15, Opoka w Kraju na internecie 16, Książki które polecam 16.	

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.**

Maciej Giertych

Konto: *Opoka w Kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr. 63513-746360-136